



### *Informacje dla zawodniczek i zawodników kadr narodowych w różnych dyscyplinach sportu*

Międzynarodowy Trybunał Arbitrażowy ds. Sportu (CAS) odrzucił apelację Caster Semenyi ws. przepisów regulujących zasady rywalizacji biegaczek z naturalnie podwyższonym poziomem testosteronu. W myśli nowych przepisów, będą one musiały farmakologicznie go obniżyć. IAAF decyzję CAS przyjął z zadowoleniem i potwierdził, że nowe przepisy zaczną obowiązywać od 8 maja. Warto przypomnieć, że IAAF regulować tę kwestię próbowało już wcześniej, ale w 2015 roku przegrało przed CAS sprawę skierowaną przez biegaczkę z Indii Dutee Chand, której zabroniono startów właśnie z powodu wysokiego poziomu testosteronu. Tymczasem nie tylko rywalki mają problem, by nadążyć za 28-letnią biegaczką z RPA. Jeszcze w czwartek wydawało się, że Semenya chce zakończyć karierę. „Wiedzieć, kiedy odejść, to mądrość. Być zdolnym do odejścia, to odwaga. Odejście z wysoko uniesioną głową to godność” – napisała na Twitterze dzień po wyroku Trybunału Arbitrażowego (CAS), a już w czwartek wygrała bieg na 800 metrów Diamentowej Ligi w Dausze z czasem 1:54,98, co jest szóstym wynikiem w historii oświadczając w wywiadzie dla BBC "Z niczego nie zamierzam rezygnować i - do diabła - nie będę przyjmować żadnych leków. W nowych przepisach IAAF pojawia się kobieca klasyfikacja - zawodniczki z zaburzeniami rozwoju płci (DSD). Międzynarodowe Stowarzyszenie Federacji Lekkoatletycznych (IAAF) nakazuje zawodniczkom zbijanie za pomocą leków podwyższonego poziomu testosteronu (hiperandrogenizm) pod groźbą zakazu startu na dystansach od 400 m do jednej mili (1609 m). IAAF dopuści do startów w najważniejszych zawodach biegaczki utrzymujące wcześniej przez co najmniej sześć miesięcy testosteron maksymalnie na poziomie 5 nanomoli na litr krwi. Według badań, na które w rozprawie przed CAS powoływali się przedstawiciele światowej federacji, naturalny poziom testosteronu u kobiet utrzymuje się w przedziale 0,12-1,79 nmol. Kwestia ta nie wydaje się jednak tak jednoznaczna. W oczekiwaniu na werdykt Trybunału reprezentantce RPA i innym zawodniczkom z naturalnie podwyższonym poziomem testosteronu wsparcia udzieliła m.in. Rada Praw Człowieka ONZ, która w oficjalnym oświadczeniu napisała, że "zmuszanie lub nakłanianie kobiet i dziewcząt do niepotrzebnych, upokarzających i bolesnych czynności medycznych, aby mogły one startować w zawodach kobiet, narusza prawa człowieka do niezależności i autonomii ciała". Wczoraj z kolei Światowe Towarzystwo Medyczne (WMA) wydało oświadczenie, w którym zaleca lekarzom - ze względów etycznych - niestosowanie się do dyspozycji Międzynarodowego Stowarzyszenia Federacji Lekkoatletycznych (IAAF) w sprawie podwyższonego poziomu testosteronu u biegaczek. Frank Ulrich Montgomery, przewodniczący Rady WMA w wywiadzie udzielonym australijskiej telewizji podkreślił, że nawet "znaczne różnice w poziomie testosteronu w organizmach są całkowicie normalne, a na jego wysoki poziom nie mają wpływu żadne działania o charakterze patologicznym". Dlatego też prawdopodobne wydaje się dalsze rozpatrywanie sporu – tym razem przez szwajcarski sąd federalny, do którego obie strony w ciągu 30 dni mogą się odwołać od decyzji CAS-u.

1 czerwca w sławnej Madison Square Garden w Nowym Jorku miało dojść do hitowej walki Anthony'ego Joshuy (22-0, 21 KO) ze 140-kilogramowym Jarrellem Millerem (23-0-1, 20 KO). I choć początkowo to pretendent zarzucał mistrzowi stosowanie dopingu i brak charakteru to kontrola antydopingowa wykazała coś zupełnie innego. Próbką moczu pobrana 20 marca z organizmu Millera wykazała obecność zakazanego środka, jakim jest endurobol, trzy dni później okazało się, że Miller brał również HGH (hormon wzrostu), a trzeci pozytywny wynik kontroli (EPO) ogłoszono w nocy z 19/20 kwietnia...